Wydanie południowe

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE. **Cena 10 halerzy.** WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazow wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

„GŁOS NARODU"

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer połudn. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja niezwraca Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu „Kraków. Tel. Nr. 19

Nr. 167. Kraków, poniedziałek 15 kwietnia 1907 r. Rok XV.

†

Michał Michalski

prezydent miasta Lwowa, poseł na Sejm krajowy i t. d...

W sobotę o wpół do 12 w południe zmarł nagle na skurcz serca prezydent Lwowa Michał Michalski. Stolica kraju ponosi ciężką a niespodziewaną stratę, ubywa jej prawy, oddany obywatel, dzielny syn mieszczaństwa i rozumny, troskliwy o jej rozwój i rozkwit gospodarz.

Od lat przeszło 20 wiązało się życie śp. prezydenta ściśle z rozwojem, z życiem Lwowa, a śmierć zabrała go pośród pracy, pośród planów szerokich, daleko sięgających. ?

Śp. Michalski był dzieckiem mieszczaństwa lwowskiego, stał na jego czele, wywierając decydujący wpływ na losy i życie Lwowa, kierując sumiennie i rozumnie jego gospodarką na tych posterunkach, które mu współobywatele powierzyli.

Przez to, że jednoczył w sobie zaufanie powszechne i poważanie, przez swoją prawość, przez to, że był wzorem cnót publicznych i prywatnych odczuwa stolica i kraj cały boleśnie ubytek tego zacnego obywatela,

Życie śp. Michalskiego było pasmem ciągłych traudów i wysiłków dążenia naprzód. Rzemieślnik, bez wyższego wykształcenia szkolnego, rękami i głową wybił się na wierzch, należał do tych, co nie z soli ani z roli urastali ku pożytkowi narodu. Kowal z zawodu, nie zaniedbał jednak pracy umysłowej nad sobą, a wytrwałość którą w nim rzemiosło wyrobiło, przy pomocy wrodzonej inteligencyi dozwoliła mu brak szkolnego wykształcenia wyrównać własnem staraniem. Dobry gospodarz stolicy, w Sejmie gorący orędownik rękodzielnictwa, służący ochotnie światłą radą sprawie ogólnej, był w życiu prywatnem przykładem dla swych obywateli. Słusznie pisze o nim jeden z dziennikarzy lwowskich:

„Nie było w Michalskim ani śladu pychy, dorobkiewiczom tylko zwykłej; skromny aż do przesady, niczyjego zdania nie odrzucał, ani nie potępiał, ale kierował się własnem. Był przytem z gruntu dobrym, niesłychanie uczynnym, człowiekiem — i liczba tych którzy mu winni wdzięczność, jest niezawodnie znacznie większa, aniżeli tych, którzy mu ją okazywali...."

Śp. Michał Michalski urodził się w r. 1846, wykształcenie początkowe i w rzemiośle kowalskim odebrał we Lwowie, następnie brał udział w powstaniu r. 1863. Powróciwszy do Lwowa, obok zajęć swych interesował się żywo i ogólno miejską polityką i brał czynny udział w życiu politycznem, przez tworzenie autonomii miejskiej.

Dnia 26 listopada 1878 uzyskał obywatelstwo miejskie.

W rok później widzimy go już w Radzie pełniącego obowiązki delegata.

W pierwszych już latach zaufanie kolegów powołało śp. Michalskiego do najważniejszych komisyi (administracyi niestałych dochodów, fundacyi hr. Skarbka, fundacyi Duchenskiego), gdzie zaznajomił się ze wszystkimi tajnikami administracyi.

W dniu 4 kwietnia 1889 wybrany został I. delegatem miasta, toż samo ponownie w roku 1893. W roku 1896 został drugim, a 1899 pierwszym wiceprezydentem miasta.

Prezydentem miasta wybrany został dnia 7 lipca 1905, piastował więc ten urząd niespełna dwa lata.

Śp. Michalski był siódmym z rzędu burmistrzem m. Lwowa w erze autonomicznej. Zainaugurował ich szereg dr. Floryan Ziemiałkowski (1871—1873), poczem piastowali kolejno ową godność: Aleksander Jasiński (1873—1880), dr. Michał Gnoiński (1880—1882), Wacław Dąbrowski (1883—1887), Edmund Mochnacki (1887 do 1896), dr. Godzimir Małachowski (1896—1905) i Michał Michalski (od r. 1905).

Według paragrafu 24 statutu miejskiego wybór nowego prezydenta miasta odbyć się ma w przeciągu 14 dni.

Posiedzenie Rady miejskiej.

Lwów. W sobotę wieczorem zebrała się Rada miasta na nadzwyczajne żałobne posiedzenie, poświęcone pamięci prezydenta Michalskiego. Osierocony fotel prezydyalny okryty był kirem, tak samo godło prezydenta, złoty łańcuch. Galerye były przepełnione.

Radni powstali z miejsc. Wśród ogólnego przygnębienia, zabrał głos wiceprezydent Rutowski, który poświęcił gorące wspomnienie zmarłemu prezydentowi.

Rada miasta uchwaliła następnie urządzić pogrzeb na koszt miasta, zbudować swemu prezydentowi grób kosztem miasta, złożyć na trumnie wieniec i wysłać deputację z kondolencyą do żony zmarłego.

Jutro rano odprawi ks. arcybiskup Bilczewski Mszę świętą w pomieszkaniu zmarłego.

Ze wszystkich stron nadchodzą kondolencye. Imieniem kraju i wydziału krajowego złożył osobiście kondolencyę marszałek krajowy Badeni. Od prezydenta miasta Krakowa nadszedł telegram kondolencyjny z zapowiedzią przyjazdu deputacji na pogrzeb.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek o godzinie 3 po południu. W dniu tym miejskie szkoły ludowe i teatra będą zamknięte.

—ooo—

Książe Kościoła o wyborach.

—o—

(Ciąg dalszy.)

Ks. Arcybiskup Teodorowicz zaleca katolikom gorąco, by odwiedzali licznie zgromadzenia i tam spraw Kościoła i etyki publicznej śmiało bronili. Jeszcze przed rozpoczęciem agitacyi przedwyborcązej wołał w swej mowie, wygłoszonej w Izbie Panów, do kapłanów katolickich, by nie ograniczali się do ambony i konfesyonału, ale wszędzie i zawsze występowali jako stróże i obrońcy światopoglądu chrześcijańskiego, etyki i Kościoła.

„Ambona — wołał ks. arcybiskup — nie powinna być przykutą do murów Kościoła, powinna być ruchomą, znajdować się wszędzie, gdzie trzeba bronić sprawiedliwości i prawdy".

Ks. arcybiskup pojmuje nieprzyjemność i trudności, jakie łączą się z występowaniem na wiecach do polemiki z obłudnymi, siejącymi nienawiść i kłamstwa, niekrępowanymi sumieniem ni prawem agitatorami radykalnymi i daje w tym celu wskazówki i rady:

„Potrzeba uzbroić się w spokój i cierpliwość, nieraz narażonym być się musi na zarzuty ze strony tych, którzy nic do stracenia nie mają, których całą pracą i całą też wygraną siać burzę i niezadowolenie, nie dać się zbić z tropu rzucanemi a przerywającemi tok myśli zdaniami, nie wyjść z równowagi nawet wówczas, gdy się przekrzyczanym będzie. To wszystko wymaga wiele panowania nad sobą. Ale też takie zajścia są ostatecznością tylko.

Potrzeba też przytem i zręczności. Potrzeba bowiem umieć odpowiedzieć na różne nieraz sprzeczne interpelacye, nie zadrasnąwszy nikogo, owszem o ile się da, zadowoliwszy wszystkich, a zawsze bez uszczerbku prawdy i przekonania; umieć obiecać tyle ile można obiecać a nie sprawić rozczarowania, uderzyć w skłonności zgromadzonych, utrafić w ich uprzedzenia, lecz nie na to by schlebiać, ale ku prawdzie podnieść.

Prócz tego, pracy potrzeba nad przyswojeniem sobie popularnej wymowy. Te same myśli można oddać w szacie i stylu trudniejszym, ale i łatwiejszym, dostrojonym *ad captum* słuchacza. Nie można się bowiem zgodzić z twierdzeniem, że tylko ten zdobywa obecnie audytoryum wyborcze, kto zamiast treści walczy frazesem, zamiast prawdy fałszem, zamiast do rozumu apeluje tylko do namiętności.

Są zapewne i takie koła polityczne, w których uczucie i myśl zdrętwiały, i które tylko dadzą się upajać haszyszem blagi i frazesu. Ale te na szczeście wśród ludu naszego jeśliby były, to należałyby do wyjątku. Lud nasz przyjmie nawet trudniejsze zagadnienia ekonomiczne i społeczne i zrozumie je byle tylko były mu podane w dostępnej obrazowej i popularnej mowie. Da się co prawada porwać wymową na miętności ku złemu, ale też i da się przekonać wymową prawdy.

Należy tedy podać ludowi zdrowy pokarm nauki, by go zaś módz dać samemu potrzeba wiedzę mieć i ją przetrawić.

Następnie zwraca uwagę ks. arcybiskup na potrzebę popularyzowania haseł politycznych i narodowych:

„Skoro ma się spopularyzować hasło potrzeby zjednoczenia stronnictw, które mają przez solidarność Koła stanowić siłę kraju, to potrzeba wyjaśnić popularnie, jaki jest związek między solidarnością a dobrem krajowych interesów: potrzeba wykazać, że gdyby nawet były jakie błędy w polityce Koła, to mniejsze zło stąd nawet w najgorszym wypadku wypływa, aniżeli z osłabienia solidarności. Należy wykazać i historycznie siłę Koła: nie od rzeczy byłoby przytoczyć zdanie przeciwników, którzy jednak solidarność Koła sami sobie za przykład stawiali. Jeśli zać już mowa o Kole, to do ludu katolickiego mówiąc, wykazać trzeba zasługi Koła w tej mierze. Choćby np. szczegóły z ostatniej doby: kongrua, która dzięki energicznym staraniom prezesa Koła polskiego przeszła Wniesienie uchwały dotyczącej kwestyi małżeńskiej a przeciwnej zasadzie Kościoła, którą zręcz nie zainaugurował rząd w ostatniej już chwili, udaremniło Koło na wniosek posła Kozłowskiego i tak pomieszało szyki rządowi, który pierwszy wyłom w ustawie chciał uczynić bez walki i potajemnie. Prasa zagraniczna podniosła to z uznaniem, w naszej jakże mało można było co otem czytać: a lud to już o tem nie wie zupełnie Tu dla przykładu mówię o Kole, ale tak samo należy starać się o publikacye innych ciały uchwał czy decyzyi w najszersze warstwy. Czyżby niejedna uchwała sejmu dostarczała tyle pola krytyki, do uderzań na sejm itp., gdyby przyczyny skłaniające do niej były bliżej znane, gdy by zostały opublikowane jak należy?

Co się tyczy Rady narodowej wyobrażam sobie, że się postara o popularnie napisane broszury, o mowców, o mężów zaufania, o cały jednem słowem aparat, który daną wiadomość czy informacyę rozniesie wszędzie, gdzie potrzeba albo obroni przed fałszywą interpretacyą."

(Dokończenie nastąpi.)

Ruch przedwyborczy.

W numerze 158. Głosu Narodu umieszczono mylnie między kandydatami narodowo-demokratycznymi ks. Watulewicza z Felsztyna. Ten bowiem znaczną ilością głosów wybrany został na zastępcę z ramienia Pol. Centrum ludowego.

Zaznaczyć musimy przy tej sposobności, że prawdopodobnie nie znajduje się obecnie w Galicji ani jeden ksiądz którybY występował pod innym sztandarem jak P. C. L., które jedynie w programie swoim staje śmiało i otwarcie w obronie religii, religijnego wychowania w szkole nierozerwalności związków małżeńskich i t. d., a nadto działa w duchu nawskróś demokratycznym. Nie wszystkie stronnictwa mogą się na to powołać nawet i te w Radzie N. skonsolidowane, gdyż mamy nawet przykłady że i członkowie Koła pol. w subkomitecie dla spraw religijnych przechylali się w stronę, po której P. C. L. nigdy nie może stanąć.

* * *

Rękodzielnicy krakowscy a wybory.

W piątek odbyło się zgromadzenie przedwyborcze rękodzielników i przemysłowców pod przewodnictwem p. Piotra Kosobuckiego i pana Jerzego Wernera na „Kotłowem".

Po omówieniu spraw wyborczych uchwalono wnioski, że rękodzielnicy tylko tych kandydatów popierać będą, którzy wstąpią do Koła polskiego, zobowiążą się stać na gruncie narodowym i bronić naszego miasta przemysłu i rękodzielnictwa.

Zawiązał się następnie ogólny komitet z prawem kooptacyi i rozdzielono na wszystkie okręgi komitety rękodzielnicze. Uchwalono wybrać ścisły komitet złożony ze wszystkich starszych Cechu z prawem kooptacyi i polecił̃o zgromadzenie temuż komitetowi przedstawić kandydatów na najbliższem posiedzeniu. Uchwalono również polecić ścisłemu komitetowi aby zrobił starania co do połączenia wszystkich komitetów przedwyborcz. w mieście, w jeden ogólny komitet mieszczański pod hasłem „solidarności" Koła Polskiego.

* * *

Z Rzeszowskiego piszą nam: Przed kilku dniami odbyło się publiczne zgromadzenie ludowe w Zgłobniu w gospodzie próżnej koło kościoła, zwołane przez p. posła Tomasza Szajera

Po ukonstytuowaniu prezydyum zabrał głos przewodniczący ksiądz kanonik Michał Trybus i podziękowawszy za wybór, wspomniał na ważność zgromadzeń zachęcając do spokojnego zachowania i skorzystania z tego o czem będzie p. poseł Szajer mówił. Następnie udzielił głosu p. Szajerowi. Pan Szajer zdał sprawozdanie poselskie z parlamentu, sejmu krajowego i Rady powiatowej, wyjaśniając dobitnie wszystkie ustawy które na ostatniej sesyi w parlamencie, jakoteż w sejmie zostały uchwalone, w szczególności wyjaśnił ustawę o zniżeniu ceny soli bydlęcej, ustawę taksy przenośnej, o zniesieniu kar wojskowych i rozmaitych ulgach w czynnej służbie wojskowej. Następnie wspomniał o uchwaleniu rewizyi ksiąg gruntowych w Galicyi, o ustawie procesowej i o sądach rozjemczych, wyłuszczył dobitnie nową ustawę drogową i łowiecką. Wspomniał nadto o podwyższeniu płacy urzędnikom i nauczycielom ludowym oraz o podwyższeniu płacy księżom wikarym, o kasach sierocych, o tworzeniu Rad sierocych po gminach i o ustawie budowlanej. — Zgromadzeni przyjęli jego długą mowę oklaskami.

Następnie zabrał głos p. Wojciech Piątek ze Trzciany referując o nowej ustawie wyborczej a potem zaproponował kandydaturę p. Szajera. Na zapytanie ks. kan. przewodniczącego zgromadzeni oświadczyli się za stronnictwem centrum chrześcijańsko-ludowem.

Po odśpiewaniu pieśni Serdeczna Matko, i Jeszcze Polska nie zginęła", zgromadzeni rozeszli się do domów.

—ooOoo—

Kronika.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCJAN

Kraków, 15 kwietnia.

— **Kalendarzyk kościelny.** Dziś w ponie działek Anastazj męczenniczki, Ludwika i Maksyma, we wtorek Urbana i Julji męczenników.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczął się o godz. 4 minut 49, zachód przypada o godzinie 6 minut 30, długość dnia godzin 13 minut 41.

— **Na pogrzeb śp. Michalskiego.** Prezydent miasta dr. Leo wydelegował na pogrzeb ś. p. Michalskiego radców miasta pp. Piotra Kosobuckiego, prezesa Izby rękodzielniczej i Józefa Bialika, starszego cechu rzeźników i masarzy. Ci delegaci powiozą także wieniec od cechów krakowskich i Koła mieszczańskiego.

— **Święcone w Kole mieszczańskiem** zgromadziło wczoraj w sali cechu rzeźników na Kotłowem do 100 osób, członków i gości. Gminę reprezentował prezydent miasta dr. Leo, wiceprezydent M. Chyliński, tudzież radni m. pp. W. Beringer, dr Bandrowski, Wł. Turski, H. Schwarz i W. Suski; posłowie Federowicz dr. W. Staniszewski, dr. Petelenz. dr. Doboszyński; notarjusz dr. K. Lipowski, sekretarz Uniw. dr. Waligórski, instruktor przemysłowy dr. W. Ostrowski, rad mag. A. Buczkowski, lekarze dr. Nartowski, dr. Jul. Staniszewski oraz przedstawiciele prasy miejscowej. Poświęcenia dokonał po przemówieniu ks. Jan Masny. Szereg przemówień toastowych rozpoczął prezes Koła p. Piotr Kosobucki na cześć zaproszonych gości i obywatelstwa krakowskiego. Następnie prezydent dr Leo wyrażał życzliwość dla mieszczaństwa i nowej Izby rękodzielniczej a następnie wzywał do solidarnej pracy, jednoczenia się wobec wrogów Rusinów i sjonistów i międzynarodowców — dla miłości Ojczyzny. Następnie przemawiali p.p. T. Niedzielski, b. poseł dr. Petelenz, dr. Konstanty Lipowski, dr. Radziszewski, p. August Miedniak a zakończył toastem „Kochajmy się" b. poseł dr. Doboszyński.

— **Rada miasta.** W poniedziałek dnia 15-go, we wtorek dnia 16-go, we środę dnia 17-go i we czwartek dnia 18-go odbędą się w sali ratuszowel nadzwyczajne posiedzenia Rady miejskiej z porządkiem dziennym: 1) Wnioski komisji budżetowej o budżecie na rok 1907, 2) Wnioski komisji inwestycyjnej w sprawie kupna realności przy ul. Krakowskiej l. 51, 3) Wnioski Sekcji I w sprawie utworzenia Rady sztuki. Początek o godzinie 5 po południu. Szczególnie ostatni punkt obrad Rady budzi zainteresowanie, projekt bowiem utworzenia miejskiej Rady sztuki, podniesiony przez Wyspiańskiego, błąkał się gdzieś w komisji, czy wogóle zaginął w aktach magi stratu, aż dopiero teraz po parokrotnem przy pominaniu go w Radzie staje na porządku dziennym. Nad pięknym charakterem staro żytnym naszego miasta czuwałaby odtąd stała Rada sztuki i w granicach swej kompetencji zapobiegałaby szpeceniu Krakowa, które w ostatnich czasach dość często napotykamy, Rada ta skoordynowawszy swe siły z Towarzystwem upiększania m. Krakowa mogłaby się stać bardzo pożądaną instytucją; choć bowiem wszyscy pragniemy „Wielkiego Krakowa" i w swem dążeniu do stworzenia go ma prezydent za sobą wszystkich Krakowian, to równocześnie żądamy również stanowczo, by ten mały czy wielki Kraków był „pięknym Krakowem".

— **Tow. św. Zyty.** W sali Strzeleckiej odbyła się uroczystość sług Stow. św. Zyty, w której oprócz znacznej liczby sług tegoż Sto wyrzyszenia, udział brały osoby zaproszone. Przybywającego biskupa ks. Nowaka powitano chórem. Zebranie miało za cel wynagradzanie sług za wieloletnie wierne wysługi, a wśród nich Anielę Zezańską, która w jednej służbie przetrwała 43 lat. Do jubilatki przemawiali kolejno: kurator Stow. O. Gołąbek, następnie koleżanka Józefa Ichniawska, poczem przemówił delegat namiestnictwa radca dworu Adam Fedorowicz, przypinając Zezańskiej cesarski srebrny medal za 40-letnią pracę w jednym miejscu. Następnie nagrodzonych zostało jeszcze 22 sług z tegoż Stowarzyszenia z których każda przesłużyła więcej jak lat 10 w jednej służbie. Jako nagrody dawane były listy pochwalne, książki do nabożeństwa oraz książeczki kasy Oszczędności z wkładką po 20 koron. Uroczystość przeplatana chórem ubwcząt zakończyło serdeczne przemówienie ks, biskupa Anatola Nowaka.

— **Krakowskie Koło filologiczne** odbędzie posiedzenie we wtorek d. 16. kwietnia b. r. o go lz. 6. wiecz. w Coll. novum. Prof. Jan Kowalikowski przedstawi referat p t. „Etyka Marka Aurelego".

— **„Głos żydowski"** nowe pismo tygodniowe, poświęcone sprawom żydowskim zaczęło wychodzić od 12 kwietnia w Krakowie. Jako redaktor i wydawca podpisuje je Józef Heidenfeld, nieznana osobistość żydowska, ale już pierwszy numer wskazuje dokładnie kierunek polityczny tygodnika. Jestto organ kahalników krakowskich, którzy pod wodzą p. Sarego, wiceprezydenta Krakowa i dr. Tillesa prezesa kahału mobilizują nieświadome masy żydowskie na pomoc konserwatystom krakowskim. Kahalnicy, których program społeczno-ekonomiczny jest równoznaczny ze stańczykowskim wysługują się konserwatystom przy wszystkich wyborach, zaco otrzymują różne godności, mandaty i t. p.

Otóż przy obecnych wyborach wobec żywej agitacji wszystkich radykalnych stronnictw żydowskich, stawiających zgodnie dra Grossa „niezawisłego żyda", jako kandydata na posła z Kazimierza, uczuli się kahalnicy zagrożeni i nie ufając już swemu wpływowi na masy żydowskie, mimo rozdawania w zimie węgla i mac, — postanowili wydawać na czas wyborów — pismo polskie dla żydów.

„Głos żydowski" zaznacza więc, że ci wszyscy „niezawiśli" i inni żydzi nie są nic warci, że żydów nie bronią, ponieważ prowadzą politykę „nerwów", politykę opozycji, ale nie tej, która rokuje widoki pozytywnej pracy, bo przecież dla ich programu i ich sposobu działania nie będzie daną nigdy możność praktycznego działania, — lecz opozycji, która swem działaniem rozkładczem spełnia tylko ujemną stronę opozycyi, bez tej wielkiej ożywczej siły, co czeka jutra, gotowa objąć władzę.

„Głos żydowski" uważa radykalizowanie żydów, podjudzanie i pogłębianie niezadowo-

ia ze szkodliwą politykę i przeciwną ich dycji. Dalej nawołuje żydów, by zrozumieli dzie jest ich interes materjalny i moralny j. u tych, którzy są przejęci poczuciem odpowiedzialności wobec swych współbraci i szukają wspólnej pracy z tymi, którzy się z nimi tą pracą podzielić chcą itd.

Reklamując zasługi p. Sarego i towarzyszy uderza „Głos“ na „niezawisłych żydów“ że nie głosowali na Sarego przy wyborze wiceprezydenta Krakowa zarzuca im, że chcą znieść świętowanie w sobotę, że nie znają znaczenia pożytku kahałów itd.

Walka o mandat kazimierski zapowiada się więc ostro, nawet socjaliści tu nie przeszkadzają żydom, — tymczasem pewnem jest, że w okręgach o mniejszości żydowskiej żydzi pójdą zgodnie z wrogami ludu polskiego i z wrogami katolickiego mieszczaństwa.

— **Zgromadzenie wyborcze.** Kandydatów ubiegających się o mandat do Rady Państwa z okręgu Nr. 40 (powiat sądowy: Kraków, Podgórze, Wieliczka, Dobczyce) i zobowiązujących się wstąpić do Koła polskiego, uznać jego solidarność i w niem pozostać, zaprasza powiatowy Komitet Rady Narodowej na Zgromadzenie wyborców z powiatu krakowskiego, które odbędzie się w piatek dnia 19 kwietnia 1907 o godzinie 11 i pół przed południem w sali Rady powiatowej krakowskiej.

Przewodniczący powiatowego Komitetu Rady Narodowej.

Dr. Stefan Skrzyński

— **Z teatru ludowego.** Przedwczoraj nastąpiło pomiędzy dyrektorem teatru ludowego p. Frączkowskim, a p. Pilarskim, dyrektorem lwowskiego teatru ludowego, cieszącego się od lat 2 niebywałem powodzeniem we wszystkich miastach galicyjskich, porozumienie, mocą którego dyrekcya krakowskiego teatru ludowego powierzyła p. Pilarskiemu kierownictwo tegoż teatru, dając mu zarazem pełnomocnictwo do skompletowania towarzystwa. Dotychczas zostali zaangażowani artyści lwowskiego teatru ludowego pp. Olska, Arciszewska, Wostrowska, Grafczyńska Felicya, Grafczyńska Marya, Pilarski, Barwiński, Szymański, Folta, Didur, Mo nasterski. Są to wybitne siły artystyczne, które przez trzy lata były podstawą powodzenia i sukcesów artystycznych tegoż teatru we wszystkich miastach galicyjskich. Z dotychczasowego personalu krakowskiego teatru ludowego na razie zaangażowani pp. Boroński, Wyrwicz, Gajewska, Ogiński. Dalsze pertraktacye w toku. Pierwsze przedstawienia odbędą się w przyszłym tygodniu w budynku przy ul. Rajskiej.

— **Siedmnastu okradzionych oficerów.** Mimo nadzwyczajnej czynności naszej policji, która z całem natężeniem zaraz od pierwszego wypadku zarządziła energiczne śledztwo, od gru dnia roku zeszłego do tej pory popełniono aż 17 kradzieży w mieszkaniach oficerów tutejszej załogi. System zawsze jeden i ten sam u sprawcy lub sprawców, że wybierają godziny południowe, kiedy oficer (bezżenny) jest na obiedzie poza domem, w kasynie lub restauracji, kiedy zostaje sługa oficerski, nie zawsze odznaczający się sprytem. Wtedy zjawia się dość poważna osobistość z zapytaniem, czy pan kapitan, pułkownik lub porucznik jest w domu? Wtedy otrzymuje odpowiedź, że wyszedł na obiad do kasyna. Teraz przybyły z pewną troskliwością zapytuje forysica, czemu on nie na obiedzie? Na co znowu otrzymuje odpowiedź, że zaraz na obiad idzie. I już teren wolny do działania, a kiedy pan domu lub sługa wracają z obiadu, zastają mieszkanie okradzione z pieniędzy i najcenniejszych rzeczy. Takim sposobem zostało okradzionych 17 oficerów, począwszy od generała kawalerji Belnaya a skończywszy na poruczniku 12 pułku dragonów Wohanku. Suma szkód poniesionych przez oficerów przenosić ma 10.000 koron.

O kradzieżach tych w mieście mówią dość głośno. Sądzimy więc, że obowiązkiem jest uczynić publiczne ostrzeżenie, aby dotąd nieokradzeni mieli się na baczności, a nie czekać, aż sprawca sam wpadnie w pułapkę. Mogłoby to trwać jeszcze długo i sprytny złodziej obłowił by się może drugim dziesiątkiem tysięcy.

— **Wieczór kabaretowy „Eleuteryi“** (Rynek gł. 17 II p.) z zabawą taneczną odbędzie się we czwartek 18 b. m. o 7 wieczór. Obfity program wzbogaca produkcye oryginalnych utworów. Wstęp dla wszystkich 40 hal; goście mile widziani.

— **Walne zgromadzenie** członków Sokoła krakowskiego dla braku kompletu zostało wczoraj odwołane i odłożone do przyszłej niedzieli dnia 21 b. m. na godzinę 4 po południu. W dniu tym Walne zgromadzenie odbędzie się bez względu na ilość członków.

Repertuar teatru miejskiego.

Wtorek: „Beatrix Cenci“, tragedja w 14 obr. Juljusza Słowackiego, występ M. Tarasiewicza.

Środa: Mąż z grzeczności“, kom. w 3-ch aktach Abrahamowicza i Ruszkowskiego. (przedstawienie popularne.)

Czwartek: „Beatrix Cenci“ i t. d.

Piątek: „Starościc ukarany“, tragi-kom. w 4-ch aktach A. Nowaczyńskiego (występ M. Tarasiewicza).

Sobota: „Edukacja Bronki“, kom. w 3-ch akt. St. Krzywoszewskiego. (nowość).

Niedziela: o godz. 3-ej „Sherlock Holmes‘, kom, w 4-ch akt Alb. Bozenharda (ceny zniżone do połowy).

O godz. 7-ej w.: „Edukacja Bronki“.

Poniedziałek: „Pan Jowialski“, kom. w 5-iu akt. Al. hr. Fredry. (na dochód Twa. Dobr.)

Z teatru.

„Beatrix Cenci“, tragedya w 5 akt. J. Słowackiego

Za wznowienie jednego z dzieł najgenialszego artysty ze wszystkich, jakich po nasze dni Polska wydała, należą się Dyrekcja teatru słowa uznania. Prawdą jest, że Kraków więcej liczy wielbicieli Słowackiego, aniżeli wszystkie inne miasta polskie razem wzięte; ale i tu liczba ich nie jest wcale imponująca. Biedny poeta! nawet ci wielbiciele, gdy go chcą uczcić, nie zawsze miewają szczęśliwe pomysły. Do takich należał pomysł tańczenia w celu zebrania funduszu na przewiezienie zwłok — i powiedzmy szczerze—sam projekt, wobec którego ogół zajął stanowisko bądź obojętne, bądź wrogie. Znaną jest stronnicza kompania, na poły humorystyczna, na poły nieprzyzwoita, prowadzona nie od wczoraj przez kilku profesorów jednego z polskich uniwersytetów, przy moralnem i materjajnem poparciu jednej z polskich akademij, mająca na celu wpojenie w społeczeństwo przekonania, że Słowacki jest właściwie figurą podejrzaną i z wszelkiego talentu pisarskiego chemicznie wypraną. Taki ekstrakt bowiem wycisnąć można z wielotomowych dzieł Słowackiemu poświęconych. Czyż więc nie będzie oddaniem zwłokom poety niedźwiedzej przysługi skazywanie ich na długoletnie przebywanie w składach dworca kolejowego w Krakowie, między skrzyniami z odolem i beczkami śledzi, w oczekiwaniu końca walki pomiędzy tymi, którzy — i słusznie — chcą widzieć Juliusza na Wawelu, a tymi, którzy się dziwią, iż podręczniki wogóle o »niejakim panu Słowackim« wspominają.

Uczmy się poznawać dzieła artystów, a może, za kilka wieków.. chociaż—dzisiaj—i to poznawanie mieści w sobie srogie niebezpieczeństwa.

Na pierwsze przedstawienie »Balladyny« — wystawionej rzeczywiście »pod burym psem«— wybrało się... trzynastu sprawiedliwych (działo się to w Warszawie) i ci oklaskiwali z zapałem jedynie miejsca, zawierające jakoby aluzje do obecnej sytuacji politycznej, tylko w tem przekonaniu, że są to wkładki okolicznościowe dowcipnego reżysera. Jeżeli mowa o sztuce wogóle, bez wielkiej przesady powiedzieć można, że—w muzyce — doroślismy dopiero do panny Bądarzewskiej; w rzeźbie — do panny Drexlerówny; w malarstwie—do panny Szajerówny; w literaturze—czasami już nawet Rodziewiczówny. To daje assumpt do różowych nadziei; cześć więc jeszcze raz dyrekcji za wznowienie »Beatrix Cenci«, dzieła wstrząsającego grozą, wielkiej — chociaż zapewne nie pierwszorzędnej wartości artystycznej. Nie zasługuje chyba jednak na miano »cielęcia z dwoma głowami«, jakiem je ochrzcił wielki augur krytyki literackiej, którego sąd o Słowackim tak mniej więcej wygląda: »Słowacki żył, bo się urodził, z czego mu zarzutu nie robię i z tem się liczyć trzeba. Ale stąd wynikło największe nieszczęście: że pisał, że pisał wiele, za wiele, jak na nasz gust. A tak łatwo jest przecie pisać mało, lub wcale nie pisać! nieszczęściem, nigdy i nigdzie nie zachował miary, a ma, na domiar złego, zawsze i wszędzie, wielki nieporządek i jak żeby niewprawność, konkluzje — jeżeli nie fałszywe, to szkodliwe, brak zastanowienia i rozwagi. Słowacki napisał »Beatrix Cenci«. Cielę z dwoma głowami idzie do gabinetu zoologicznego jako monstrum, a nie na wystawę bydła, jako piękne ciele. Sztuka jest zła, ma pozornego efektu więcej niż treści. Romantyczność, odkąd się rozhukała, a rozhukawszy się straciła nocyę granic piękności, doszła do tego złudzenia, że mniemała wydobyć piękność z potworności. Można pisać mniej lub więcej ładnie o rzeczach mniej lub więcej ładnych, ale niełądnie jest o rzeczach niełądnych pisać niełądnie. A szkoda!

Tu . żalem urwać trzeba przypomnienie tak ciekawych wynurzeń: dalszy ich ciąg kryje niezrozumienie symbolicznego niejako znaczenia furyj w tragedji, która, jeżeli już jest cielęciem, to pochodzi w każdym razie z pierwszorzędnej obory.

Dyrekcja wystawiła dzieło przyzwoicie; nie było tym razem na scenie przeróżnych okropności, a drżeliśmy czytając zapowiedź o ulepszeniach i nowych rekwizytach. Wiadomo już bowiem, że szczytem przepychu i dobrego smaku jest obecnie na krakowskiej scenie typowo-syntetyczna, nieodłączna od wszelkiego otworu w ścianie, portjera, złożona przynajmniej z trzech gryzących się między sobą gałganów, które z otoczeniem skaczą sobie do oczu. A jednak dyrekcja ma pieniędzy ile chce, a doskonałych rad artystycznych mogłaby mieć tyle, ileby zechciała, że wymienimy tylko jedną, pierwszorzędną w tym zakresie, a marnującą się u nas siłę: Karola Frycza.

Wielka to szkoda, że p. Solski inną miarę stosuje do siebie jako aktora, inną zaś, gdy chodzi o dyrektora. Aktor jest prawdziwym kapłanem sztuki; wielki swój i wielostronny talent opiera na poważnej, inteligentnej, wytężającej pracy; daje kreacje często mistrzowskie, zawsze przynajmniej staranne. Wystudjowane w najdrobniejszych szczegółikach, a jednakże zawsze zlane w artystyczną syntezę. Pan Solski, — łatwo-by tego było dowieść, — i raz to już dobitnie powiedzieć trzeba, — jest najlepszym dzisiaj w Polsce aktorem. Sobotnia jednak kreacja drobny tylko doda listek do słusznie mu się należącego wieńca. Panią Solską oklaskiwaliśmy szczerze w „królu Kandaulesie“ a przedtem, — jeszcze goręcej, — w „Aszantce“ i zwłaszcza w „Wachlarzu lady Windermere“. W tej skali, — nie małej — mieści się talent ambitnej artystki; w pewnych jednak wypadkach jeszcze chociażby większa doza ambicji, rutyny i tresury pomódz nie zdoła.

Ale komuż można było te rolę powierzyć? Beatrix Słowackiego, to urocza wiosna, to słodycz i prostota, to wdzięk, — nie kokieteryjno-secesyjny, to szczere uczucie. Zaprawdę: Kreacja pani Solskiej w Lady Windermere była arcydziełem gry aktorskiej, tak jak znakomitym Kordjanem, księciem niezłomnym, Don Karlosem był pan Tarasiewicz, nie tak jednak świetnym Gianim. W ogóle gra artystów w Beatrix Cenci nie wychodziła pn nad przeciętną poprawność, co nie znaczy by się artystom, tak ciężko pracującym, nie należały słowa uznania. Jedna tylko pani Wysocka dała kreację doskonałą, porywającą żywiołową, w artystyczne jednak ramy ujętą, siłą.

Feliks Jasieński

Z zaboru rosyjskiego.

Zamknięcie szkoły w Warszawie. Przed kil ku dniami donosiliśmy o zbiorowem aresztowaniu nauczycieli i uczniów w szkole Zrzeszenia nauczycieli. Epilogiem tego zajścia, jak donoszą pisma miejscowe jest zamknięcie tej szkoły przez generał gubernatora na czas trwania stanu wojennego. Dyrektora Bukowińskiego i profesora Herynga skazano administracyjnie na 3 miesiące więzienia. Z pośród aresztowanych uczniów, część, a mianowicie zamieszkałych w Warszawie wypuszczono na wolność. Młodzież z prowincji zatrzymano jeszcze do czasu przyjazdu rodziców lub opiekunów. W szkole Zrzeszenia uczyło się ostatnio około 500 uczniów.

Morderstwo za 30 rubli!. Ofiara napadu nieznanych złoczyńców, dr Drzewiecki, znany w Warszawie lekarz-homeopata i były redaktor „Niwy" zmarł skutkiem odniesionych ran. Schwytani dwaj mordercy, którzy strzelali do dra Drzewieckiego, zeznali, że ofiary swej wcale nie znali, dokonali zaś mordu na polecenie jakiegoś robotnika, który dał im za to 30 rubli!

Telegramy.

Na przyjazd cesarza.

Praga. Przyozdobienia miasta z okazji dzisiejszego przybycia cesarza jest ukończonem Niezliczone tłumy ludzi przeciągały wczorajszej niedzieli ulicami miasta i oglądały dekoracje. Napływ obcych jest znacznym. Dzisiaj giełda będzie zamknięta. Arcyks. Franciszek Ferdynand przybędzie przypuszczalnie we środę. Dzisiaj wieczorem daje namiestnik przyjęcie na cześć prezydenta ministrów oraz bawiących w Pradze ministrów. Dzisiaj rano wyjeżdża namiestnik naprzeciw cesarza do Wittingau.

Z „Państwa bojaźni bożej".

Berlin. Nowe przedłożenie antypolskie, jak widać, odłożonem zostało do jesiennej sesyi. Plan wywłaszczania polskich posiadaczy gruntu trafił na silny opór u niemieckich wielkich właścicieli, którzy obawiają się obniżenia ceny ziemi. Kierunek, w jakim pójdzie nowe przedłożenie przeciw Polakom, nie jest jeszcze określonym.

Podróże monarchów.

Rzym. Ajencja Stefania donosi z Malty, że angielska para królewska przybędzie dnia 18 bm. do Gaety na jachcie „Victoria und Albert" gdzie nastąpi spotkanie z królem Wiktorem Emanuelem.

Napad bandycki w Berlinie.

Berlin. W mieszkaniu duńczyka Tiedemana, na jednej z najbardziej ożywionych ulic stolicy, zjawił się robotnik Buse z listem, grożącym śmiercią Tidemanowi, jeżeli nie zapłaci 500 marek. List podpisany był przez „Komitet czarnej maski". Tideman spytał przybysza, czy nie postradał zmysłów. Na to robotnik krzyknął: „Ręce do góry!" i wycelował do Tidemana z rewolweru. Napadnięty rzucił się na rabusia, który podczas mocowania się zdołał wystrzelić cztery razy, raniąc duńczyka w rękę. Pomimo to, jednak Tideman obezwładnił rabusia i oddał go w ręce policyi. Przy aresztowanym znaleziono czarną maskę.

Potrójne morderstwo.

Brest. W koszarach pułku wojska kolonjalnego trzech podoficerów zaprzyjaźnionych zastrzeliło się jednocześnie. Przyczyna rozpaczliwego kroku nieznana. Zajście to tragiczne wywołało wielką sensacyę.

Rozruchy w Rydze.

Ryga. Gdy dozorca więzienia wszedł do oddziału dyscyplinarnego, napadło na niego 33 więźniów kryminalnych, którzy poczęli go dusić i zabrali mu rewolwer. Więźniowie na padli na straż wewnątrz więzienia i zabrali 4 karabiny. Zawezwana kompania wojska, napotkawszy opór dała ognia. Po godzinie porządek przywrócono; dziewięciu żołnierzy odniosło rany, między tymi dwaj ciężkie, również dozorca i jego pomocnik odnieśli rany. **Siedmiu aresztantów zginęło, 12 odniosło rany.**

Interpelacja w Dumie.

Petersburg. Komisya Dumy wypracowała interpelację do ministra spraw wewnętrznych oskarżającą jenerała gubernatora Herszelmana o przekroczenie władzy. Interpelacja wniesioną będzie na dzisiejszem posiedzeniu.

Ucieczka Chrustalewa.

Peterburg. Według doniesień dzienników — Chrustalew przewodniczący rady delegatów robotniczych zesłany w październiku 1906 r. do Berezowa na Syberji, uciekł stamtąd zagranicę.

Zgon prezydenta rosyjskiej Rady państwa.

Petersburg. Prezydent Rady państwa sekretarz stanu Frisch zmarł.

Bunt popów.

Kijów. W seminarjum duchownem na gruncie niezadowolenia z inspekcji, która obniżyła stopnie na świadectwach wychowańców zaszły poważne zaburzenia. Seminarjum zamknięto na czas nieokreślony i polecono studentom w ciągu dwóch dni opuścić mury zakładu.

Z Dumy.

Petersburg. Na podstawie listu Stołypina do Gołowina, że obcym ludziom wzbroniony jest wstęp na posiedzenia komisji Dumy, zabroniono wczoraj rosyjskim dziennikarzom wstępu do gmachu Dumy podczas obrad komisji, który im będzie dozwolonym tylko podczas pełnych posiedzeń Dumy. Biuro rosyjskie dziennikarzy ogłosi zbiorowy protest przeciw temu zarządzeniu.

Reakcja w Rosji.

Petersburg. Zjazd szlachecki domaga się rozpędzenia Dumy, (!) ukarania ministra oświaty i wiceministra Herasimowa, zamknięcia na czas dłuższy wszystkich wyższych szkół (!) z pozbawieniem ciała profesorskiego praw i pensji, z zabronieniem wykładów nawet w szkołach prywatnych i zamieszkiwania w miastach uniwersyteckich.

Petersburg. Z różnych miejscowości donoszą, że organizacje czarnych secin agitują wśród włościan, ażeby podpisali adres o rozwiązanie Dumy, i przekonywają włościan, że Duma chce odebrać im grunta, Związek zaś narodu rosyjskiego, przyciągając do swej organizacyi włościan, obiecuje im ziemię za darmo.

ZAMACH.

Mińsk Litewski. Na skwerze, wprost domu gubernatorskiego, policja wykryła urządzoną zasadzkę. Ajent policyjny, który usiłował aresztować jednego z ludzi znajdujących się w tej zasadzce, musiał się cofnąć, gdyż zaczęło się strzelanie, podczas którego poraniono tegoż ajenta, dozorcę policyjnego i policjanta. Dwóch ludzi, urządzających ową zasadzkę, ujęto; reszta uciekła. Jeden z aresztowanych jest zraniony strzałami policji.

Skazanie Róży Luksemburg.

Berlin. Sąd rzeszy odrzucił skargę kasacyjną wejmarskiego, który skazał ją na dwa miesiące więzienia za odezwę, wzywającą do strejku socjalistki Róży Luksemburg na wyroki sądu powszechnego, na tej zasadzie, że propaganda aktów gwałtu jest niedozwolona.

Powitanie jen. Bothy.

Southampton. Zacięty do niedawna wróg Anglji, obecnie zaś prezes gabinetu transwalskiego, jenerał Ludwik Botha, przybył tutaj w drodze z Afryki południowej do Londynu, gdzie będzie uczestniczył w zjeździe prezesów gabinetów kolonji angielskich. W porcie powitali jenerała przedstawiciele miasta, a ludność przyjęła go owacyjnie.

Głód w Chinach.

Nowy Jork. Z Szanhaju donoszą, że klę[...] głodu w niektórych prowincjach chińskich przybiera rozmiary coraz większe. Liczba d[...] tkniętych nieurodzajem sięga 10 miljonów. Z liczby tej 3 miljony są blizkie śmierci. Codziennie umiera z głodu po 5000 osób. Zdarzyły się przypadki ludożerstwa. Z zagranicy nadpływają ofiary.

Ze spraw ekonomicznych.

Pierwsza łuszczarnia ryżu w Galicyi.

Kraj nasz konsumuje obecnie około 4000 wagonów ryżu rocznie. Płaci zań mniej więcej 14 milionów koron rocznie węgierskim i zachodnio-austryackim łuszczarniom. Gdy zakrajowe te przedsiębiorstwa z natury rzeczy surowiec swój tak samo z zamorza sprowadzają jak my byśmy to czynić musieli a łuszczenie samo wymaga wprawdzie najdoskonalszego i najbardziej nowoczesnego urządzenia techniczno-maszynowego, ale sam proces przetwórczy nadzwyczaj jest prosty i do produkcyi młynarskiej w naszym kraju rozpowszechnionej zbliżony, przeto od dłuższego już czasu rozważano myśl założenia pierwszej łuszczarni ryżu w Galicyi.

Jedyną trudnością była niekorzystna po części taryfa kolejowa w odnośnych relacyach. Poważnemu konsorcyum, którego zorganizowaniem zajęli się pp. Dr. Natan Loewenstein i Dyrektor Centralnego Związku fabrycznego dr. Roger Battaglia, udało się w ministerstwie kolei uzyskać refakcyę dla założyć się mającej fabryki w Galicyi.

Ponieważ na tej podstawie dokonana kalkulacya, oparta zresztą na gruntownych studjach i obliczeniach niezwyczajną wykazuje rentowność przedsiębiorstwa, członkowie konsorcyum złożyli w tych dniach deklaracye na udziały w wysokości około 400.000 K. Przedsiębiorstwo projektowane jest w formie Towarzystwa akcyjnego z kapitałem zakładowym 600.000 K., obrotowym 1.200.000 K. Przewidziane jest znaczne rozszerzenie produkcyi w latach najbliższych. Kapitał obrotowy w zupełności jest zapewniony na mocy korzystnego układu z instytucyą bankową. Pozostaje obecnie wolnych jeszcze udziałów na kwotę 200.000 K.

Dalszą akcyę w kierunku zrealizowania projektu prowadzi „Centralny Związek fabryczny."

Ze świata.

Niezwykła formuła przysięgi. Rota przysięgi, składanej na wierność władcy Siamu, przez wysokich dygnitarzy. jest następującą: „Niech do ostatniej kropli krew z żył moich wycieknie; niech ciało moje rozdwojonem zostanie od uderzenia piorunu, i pożartem przez krokodyle; niech skazanym będę na noszenie wody w koszach bez dna przez ognie piekiel ne; niech dusza moja wcielona zostanie po mojej śmierci w ciało niewolnika; niech skazany zostanę na najsroższe tortury w ciągu tylu lat ile ziarnek piasku zawierają cztery morza; niech ponownie na świat przyjdę jako głuchoniemy trędowaty i ślepy; niech zapadnę się w otchłanie „Nrokiu" (piekielne) i niech duch „Prea-Yom" otrzyma władzę nad mym ciałem — jeżeli przysięgi tej nie dotrzymam i skalam się niewiernością względem ciebie, o władco!"

NADESŁANE.

Lw: 19.691.

Ogłoszenie konkursu.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi rozpisuje niniejszem konkurs celem obsadzenia posady **nauczyciela rysunków w krajowej szkole tkackiej w Krośnie.**

Posada ta, z którą jest połączona roczna płaca 2.400 K. i dodatek na mieszkanie 400 K., będzie nadana na razie prowizorycznie, następnie jednak w odpowiednim czasie przy nienagannej służbie może nastąpić stabilizacja z prawem do emerytury; od chwili stabilizacji biedz będą trzy dodatki pięcioletnie po 300 K. rocznie.

Kompetujący o tę posadę mają udowodnić: a) że nie przekroczyli 40 lat życia, — b) że posiedli odpowiednie studya w zakresie nauki rysunków oraz projektowania wzorów tkackich wreszcie w ogóle w kierunku przemysłu artystycznego. Zadaniem nauczyciela będzie udzielać nauki rysunków w szkole i projektować wzory dla przemysłu tkackiego.

Należycie udokumentowane podania należy nadsyłać do Wydziału krajowego do dnia 15 maja b. r.

We Lwowie dnia 21 marca 1907.

Piotrowski.

Na wiosnę 1907

polecamy nasiona leśne — flance leśne na żywopłoty

drzewa owocowe

Produkcya nasion i szkółki leśne i owocowe

Zassów pod Czarną.

Cennik illustrowany opłatnie i odwrotnie. [289

Najnowsze wydawnictwa

Księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie.

(Rachunek w c. k. Urzędzie poczt. kasy oszczędności, l. 69057). — Telef. l. 629.

Burckhardt J. Kultura odrodzenia we Włoszech. Tłumaczenie według VIII wydania, opracowanego przez L. Geigera. Dwa obszerne tomy . . . . . . 12.—
W ozdobnej oprawie . . . . 15.—
Coppée F. Dobre cierpienie. Nowele. Wydanie drugie . . 1.50
W oprawie płóciennej . . 2.50
Czartoryski A. Pamiętniki i korespondencya jego z cesarzem Aleksandrem I. Dwa tomy. 8.—
W oprawie płóciennej . . 10.—
Czechow. Nowele . . . . 4.—
W oprawie płóciennej . . . 5.—
Dębicki L. Portrety i sylwetki z XIX stulec. Z illustr. Serya I 7.—
W oprawie płóciennej. . . 8.—
Dębicki L. Portrety i sylwetki z XIX stulecia. Z illustracyami Serya II tom I. . . . . . 5.—
W oprawie płóciennej . . 6.—
Dobrzycki S. Z dziej. lit. pol. 5.—
W oprawie płóciennej . . 6.—
Dziakiewicz Wł. Miernictwo. Ze 189 rysunkami w tekscie, w oprawie płóciennej . . . . . 8.—
Glatman L. Szkice hist. . 4.—
W oprawie płóciennej . . 5.—
Hearn L. Ko-Ko-Ro . . . 2.—
Krzyżanowski A. Pasierby. Powieść na tle współczesnem, poprzedzona słowem wstępnem Henryka Sienkiewicza . . . . 4.—
W oprawie płóciennej . . 5.—
Le Queux W. Rok 1910. Najazd niemiecki na Anglię . . . 2.—
Łubieński B. Żywot św. brata Gerarda Majella ze zgromadzenia OO. Redemptorystów. Wydanie II Z wizerunkiem Świętego . 3.—
W ozdobnej płócien. oprawie 4.—
Molière J. Sawantki. Komedya w 5 aktach przekład wierszem Lucyana Rydla . . . . 2.—
W oprawie płóciennej . . . 3.—
Odrowąż W. Dwa szkice. Nie zginie. Nad siły. . . . . . . 2.—
W oprawie płóciennej . . . 3.—
Pułaski K. Szkice i poszukiwania historyczne. Ser. III. . . . 5.—
W oprawie płóciennej . . . 6.—
Rapacki W. Histryoni. Powleść z czasów Dyoklecyana . . . 4.—
W oprawie płóciennej . . 5.—
Stadtmüller K. Egzamin maszynisty. Wydanie II 1.20
Straszewski M. Filozofia św. Augustyna na tle epoki. . . 5.—
W oprawie płóciennej . . . 6.—
Tarnowski St. Hist. lit. polskiej. Wyd. II uzupełnione. 5 tom. 15.—
W płóciennej oprawie . . 21.—
Na papierze czerpanym . . 20.—
W ozdobnej oprawie . . . 28.—
Tretiak J. Juliusz Słowacki. Historya ducha poety i jej odbicie w poezyi. Dwa obszerne tomy, z pięcioma rycinami . . . . . 15.—
W ozdobnej oprawie płócien. 17.—
Zielonka J. L. Wspomnienia z Syberyi od roku 1863 do 1869 4.—
W oprawie płóciennej . . 5.—

Dr. Klemens Bąkowski

Zamek Krakowski

Przewodnik dla zwiedzających, z dodaniem hist. Wawelu. Z czterema planami i 23 przeważnie jeszcze niereprodukowanemi rycinami. — Wydanie drugie, zupełnie przerobione i powiększone na podstawie odkryć poczynionych w latach 1905 i 1906. — Cena K. 1.20 hal. — z przesyłką K. 1.55 hal.

Do nabycia za pośredn. każdej księgarni. Odwr. wysyła Spółka Wyd. Polska w Krakowie.

Posady kasyera

lub magazyniera poszukuje starszy mężczyzna. Na żądanie może złożyć kaucję. Wiadomość poste restante **Zator R. Z.**

Srednio majętny wdowiec

bezdzietny

poślubi bardzo biedną intiligentną wdowę z kilkorgiem drobnych dzieci. Zgłoszenia „Opiekun". Administracya Głosu Norodu, pod literą E. O. 422 3

Wielkie wrażenie

wywołał w kołach lekarskich i szerokiej publiczności wynalazek amerykański

„LOVACRINY" wody na włosy



odznaczonej na międzynarodowej wystawie w Brukseli złotym medalem i dyplomem honorowym z krzyżem. **Lovacrina** działa tak dalece na cebulki, że po 8 dniach wytwarza niezawodnie włosy na głowie i brodzie i w ogóle gdzie to jest możliwe. Łupież, strupy, i wypadanie włosów znika pod gwarancyą, po jednorazowem użyciu. Mamy dowody że przeszło 100.000 łysych i nie mających zarostu przez używanie **Lovacriny** uzyskali bujny porost włosów. **Lovacrina** wytwarza gęsty i długi włos, a posiwiałe włosy odzyskują powol swoją pierwotną barwę. Cena wielkiej flaszki **Lovacriny,** wystarczającej na kilka miesięcy K. —, 3 flaszki 12 K., 6 flaszek 20 K. Do uzyskania sympatycznie białej czystej i delikatnej cery na twarzy, rękach i całem ciele, wolnej od wszelkich nieczystości, jak: Wągry, piegi, liszaje itd. używajcie absolutnie nieszkodliwych, dotąd nieprześcignionych preparatów „**Lovacrin**". Cremu **Lovacrin** w słoikach po 3 i 5 K. Wody toaletowej **Lovacrin** we flaszkach po 3 i 5 K. Pudru **Lovacrin** (biały, różowy, kremowy) w pudełkach po 3 i 5 K. Wysyłka za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy przez główny skład: **LUDWIK POLLAK** (przedtem **M. Feith**), **Wien VI.** Marialhilferstr. 45. — Do nabycia również w wielu aptekach, drogueryach i składach perfum. — W Krakowie do nabycia: I. Hanak i Sp. droguerya Szewska 5, Reim i Sp. 2480

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specjaln. leczniczych

pod firmą

R. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo 3200

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,

tudzież specyalne lecznicze ja: litową, bromową, jodopą, żelazistą, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach cenniki na żądanie darmo.



w 6 DNIACH do AMERYKI.

Przeprawa pasażerów do

KANADY i ARGENTYNY.

Żądać pouczenia.

Korespondentka wystarczy 2112 104

Falck & Comp.

HAMBURG, RABOISEN 30 g. n.

Korespondencya we wszystkich językach.

Handel wiktuałów

i potrzeb wojskowych, z powodu wyjazdu tanio do sprzedania. Wiadomość: **ul. Szlak 57** w sklepie

Wolancik kryty

i wózek na resorach nowy, do sprzedania. Wiadomość: **T. Nawrocka,** Półwsie-Zwierzyniec w gmin na piętrze. [386

Świeżutka bryndza owcza wiosenna

1 faska 5 kilowa najlepszej 7.— K.
1 „ 5 „ ostrej zeszłor. 4.— „
1 „ 5 „ masła śwież. 8.— „
1 „ 5 „ powideł 2.60 „
1 Paczka 5 kilowa śliwek tureckich 2.40 „
1 „ 5 „ słoniny grubej lub wędzonej 7.— K.

Kawa i herbata tylko w najlepszych gatunkach po bardzo niskich cenach

poleca Dom towarowy

Kiefer Leo, Késmark (Węgry)

Potrzebny uczeń

do fabryki wyrobów cukierniczych

Józefa Siermontowskiego

w Krakowie

Poszukuję mieszkania

na lato: 3 pokoje i kuchnia **suchego, słonecznego, z ogrodem, w bliskiej okolicy Krakowa.** Zgłoszenia z podaniem warunków i opisem mieszkania do Administracyi dziennika pod „**Mieszkanie**".

Biura Towarzyst. Kredytowego rękodzielników i przemysłowców przeniesione zostały z dniem 11 b. m. do lokalu przy ul.

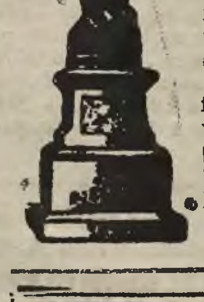
Św. Marka l. 8.

parter. 415 3

Chcę dopomódz

Sierocie

wyznania rzymsko-katolickiego, religijnej, pracowitej. Adres: Za okazaniem kwitu inseratowego. J. Bron, poste restante, główna poczta — Kraków. 423 3



Założony w r. 1872

ZAKŁAD rzeźbiarsko-kamieniarski

BRACI TREMBECKICH

w Krakowie,

ul. Rakowiecka L. 7.

Podejmuje się wykonania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności **grobowców** i **pomników** tak w miejscu jak i na **prowincyi.** Poleca wielki wybór got. pomników z piaskowca, marmuru i granitu.



Staro *wyglądające twarze*

nabierają młodocianego i świeżego wyglądu, gdy się je pielęgnuje sławnem, całkiem nieszkodliwem prawdziwem

angielskiem mlekiem ogórk. apt. Balassy.

Ten niezrównany środek piękności usuwa z twarzy w kilku dniach zmarszczki, fałdy, pryszcze, piegi i plamy wątrobiane i użycza obliczu niezwykle świeżej i pięknej cery. Flaszka K. 2 do tego prawdz. ang. mydło ogór. K. 1 puder K. 1,20 i crême ogór. K. 2 Do nabycia w każdej aptece. Wysyłka pocztą przez aptekę C. BALASSA, Budapeszt Andrassy-Str. 47. Ostrzega się przed naślad. Skład główny: **Reim i Sp.** w Krakowie i wszystkich aptekach drog. M. Schwarz apt. Przemyśl.

Miód patoka kuracyjny i deserowy z własnej pasieki wys. opł. w 5 kg. puszkach za zalicz. 6 kor. ks. **W. Mikitka,** prob. **Kupczyńce,** p. Denysów.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Dr. Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu“ pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.